



woda na etacie

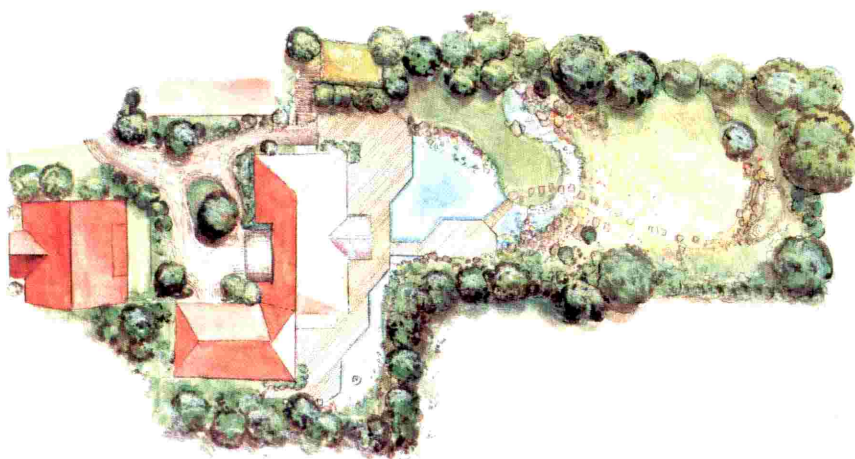
Wszystko wygląda tu naturalnie, bo człowiek skutecznie ukrył swoją ingerencję, raz pod ziemią, raz pod wodą. Potem zostawił pole do popisu naturze

Staw podąża prawie pod sam dom. Wystarczy przejść dwa kroki i już można się kąpać.

Gdzie dużo wody,
zakwitną kaczence



nys. Marcin Gąsiorowski

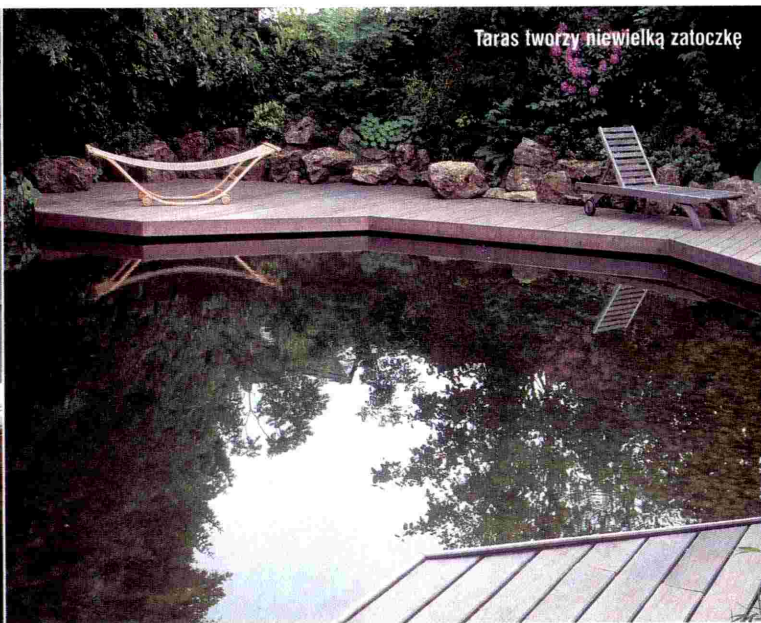


Ogólna koncepcja zagospodarowania ogrodu

NA TO, ŻEBY W TUTEJSZYM STAWIE MOŻNA BYŁO PŁYWAĆ, PRACUJE CAŁY OGRÓD – DWA STRUMIENIE, PRZYBRZEŻNA ROŚLINNOŚĆ I ŻWIROWE PODŁOŻE



Biologiczna oczyszczalnia wody deszczowej



Taras tworzy niewielką zatoczkę



Brak ułożono nieregularnie

Gdy architekt krajobrazu Marcin Gąsiorowski spytał właścicieli ogrodu o ich oczekiwania, usłyszał: „Chcielibyśmy mieć basen”. „A może wystarczy, jeśli będzie można pływać?” – zapytał. I zaczął powstawać ogród, w którym można pływać – choć nie w basenie, można zrywać kwiaty – ale nie z wypiełgowanych rabat, można kosić trawę – ale nie trawnik. Można wreszcie poczuć się jak w dzikim zakątku, choć tak naprawdę jesteśmy w środku miasta. Działka ma ponad dwa tysiące metrów kwadratowych. Stoi na niej duży budynek mieszkalny i biuro. Frontowa część to wygodny, wybrukowany podjazd. Tylko nieregularne ułożenie kostki zapowiada naturalny charakter i nastrój ogrodu.

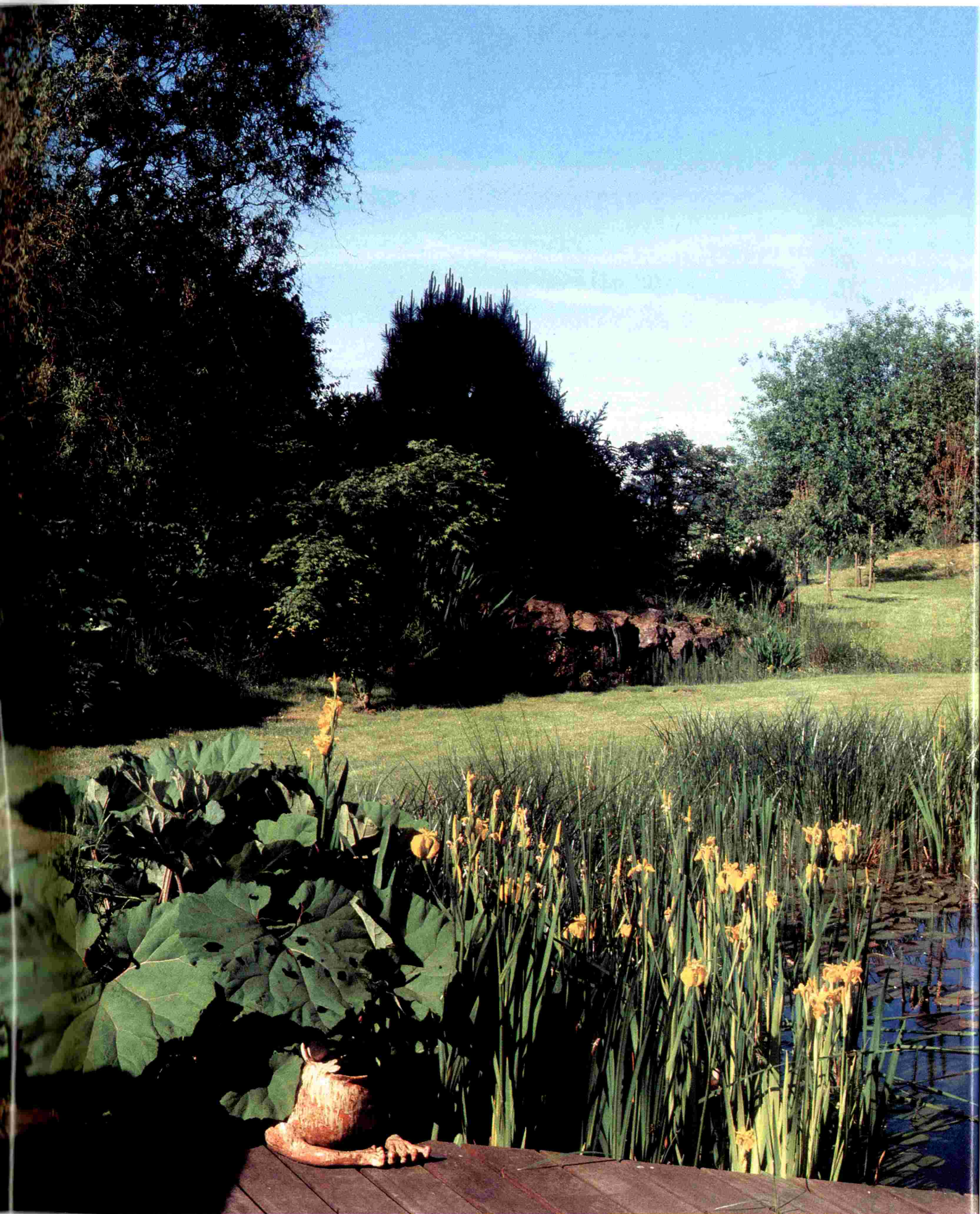
Z salonu widać ogród w całej okazałości. Opadający w stronę domu teren porasta łąka. W jednych miejscach rzadko koszona – kwitnie, w innych koszona częściej – pełni funkcję trawnika. Tam, gdzie przecinają się wszystkie osie widokowe, czyli w punkcie, na którym skupia się uwaga patrzącego – tryska źródło. Zasila strumień wpadający do stawu na najniższym poziomie ogrodu. Od domu dzielą staw już tylko drewniane tarasy. Wszystko sprawia wrażenie naturalnego siedliska. Ale jest to złudne wrażenie. Staw, strumień, źródło, cały ogród zostały ukształtowane sztucznie. Ruch wody – bicie źródła i spływ strumieni – powoduje instalacja schowana pod ziemią. ▶



Aż trudno uwierzyć, że ten zakątek
jest dziełem człowieka



Liście grzybieni przykrywają staw.
Tu mieszkają żaby. Zaakceptowały to miejsce



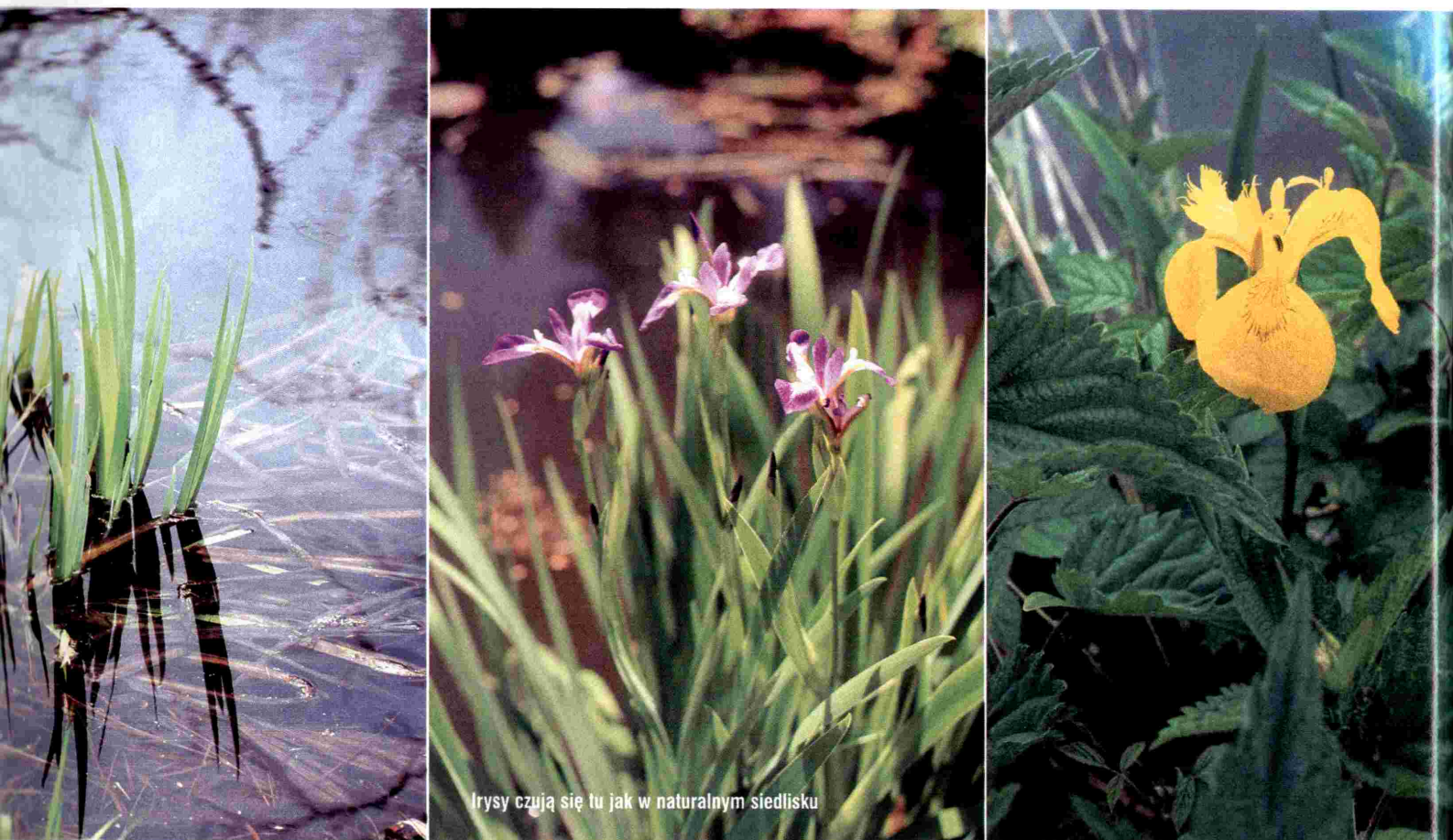


Środkiem łąki płynie strumień...



...a woda w nim jest tak przejrzysta, że widać kamienie i żwir na dnie

ROŚLINY BARDZO STARANNIE DOBRANO DO SIEDLISKA. POTEM NIEKTÓRE GATUNKI WYELIMINOWANO, INNE POJAWIŁY SIĘ SAME, ZACIERAJĄC ŚLADY INGERENCJI CZŁOWIEKA. POWSTAJE OGRÓD PRZYPOMINAJĄCY DZIEWICZY ZAKĄTEK



Irysy czują się tu jak w naturalnym siedlisku

Zgodnie z życzeniem właścicieli w ogrodowym stawie można się kąpać. Zwykle potrzebny jest do tego basen z wodą dezynfekowaną środkami chemicznymi, zabijającymi wszelkie życie. Tu jednak obowiązuje zasada chemicznej nieingerencji. Na to, żeby w stawie można było pływać, pracuje cały ogród. Dwa strumienie, przybrzeżna roślinność i żwirowe podłoże filtrują wodę, zanim wpuszczą ją do stawu.

Dom też nie stoi beczynnie. Zbiera deszczówkę. Rynny doprowadzają spływającą po dachu wodę do specjalnych pojemników przy rogach domu. Są to biologiczne filtry. Tu wodę oczyszczają rośliny i warstwy podłoża.

Potem za przefiltrowaną wodę biorą się rośliny bagienne otaczające staw. Powinno ich być jak najwięcej. Nie na wszystko jednak starczyło miejsca. Choć wydaje się, że bagienne rośliny łagodnie

schodzą w głąb zbiornika, to naprawdę płytki brzeg nagle się kończy. Kamienny murek, przykryty wodą, oddziela część kąpielową. Za nim staw jest głęboki. Likwidując przejściową strefę, uzyskano kilka metrów, nie zważając pasa roślin. Ingerencja człowieka jest tym razem ukryta pod wodą.

Rośliny w ogrodzie tak starannie dobrano do siedliska, że wcale nie wyglądają na sztucznie wprowadzone. Z czasem niektóre gatunki wyeliminowano, inne same się pojawiły. Rozwinęła się biocenoza, nie różniąca się od naturalnej. Wszystko dlatego, że architekt wziął pod uwagę prawa i zasady ekologii, wzajemne zależności między roślinnością, siedliskiem i klimatem. Wkalkulował nawet procesy samooczyszczania wody i sukcesji roślin. Tak, aby później ingerencja w przyrodę była jak najmniejsza. Teraz ogród musi sam o siebie dbać. I całkiem nieźle sobie radzi. ■



Z górnej części ogrodu strumień płynie do stawu.
Im bliżej zbiornika, tym więcej roślin oczyszcza wodę.